

W stronę Słońca – Ewelina Lisowska

Złap mnie za rękę
Na koniec mapy zabierz mnie
Przynieś mi tęczę
Ja z tobą znowu latać chcę
I poruszamy znów powietrze
Gdy razem rozpędzamy się
Dotykami zaginamy przestrzeń
Mamy co chcemy, siebie mamy więc
W tym całym zwariowaniu serc
I w całym tym
szaleństwie dobrze wiem
Nie zatrzyma nas już nic
(Już nic, już nic)
Rozpędzeni prosto w stronę słońca
Zatraceni w sobie tak bez końca
Zaliczamy dziś te wszystkie stany
Bez grawitacji pędząc w nieznane
Mrugnij a pofruną szyby z okien
Rozpalamy znowu tu nasz ogień
Każda chwila jest wiecznością
Kiedy miłością podbijamy kosmos
To takie proste
Kochamy każdy dzień i noc
Żyjemy mocniej
I ciągle uciekamy stąd
W tym całym zwariowaniu serc
I w całym tym
szaleństwie dobrze wiem
Nie zatrzyma nas już nic
Rozpędzeni prosto w stronę słońca
Zatraceni w sobie tak bez końca
Zaliczamy dziś te wszystkie stany
Bez grawitacji pędząc w nieznane
Mrugnij a pofruną szyby z okien
Rozpalamy znowu tu nasz ogień
Każda chwila jest wiecznością

Kiedy miłością podbijamy kosmos

Uuu aa

Uuu aaa

Uuu aa

Uuu aaa

Zobacz miłością podbijamy kosmos

Rozpędzeni prosto w stronę słońca

Zatraceni w sobie tak bez końca

Zaliczamy dziś te wszystkie stany

Bez grawitacji pędząc w nieznane

Mrugnij a pofruną szyby z okien

Rozpalamy znowu tu nasz ogień

Każda chwila jest wiecznością

Kiedy miłością podbijamy kosmos

Rozpędzeni tak w stronę słońca

(Znów podbijamy kosmos)

Rozpędzeni tak w stronę słońca

(Znów podbijamy kosmos)

Mrugnij a pofruną szyby z okien

Rozpalamy znowu tu nasz ogień

Każda chwila jest wiecznością

Kiedy miłością podbijamy kosmos



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych